

# Kanon – (nie)ruchomości

Dorota Kozicka

ORCID: 0000-0002-0659-5266

## Wstęp

Kłopoty z kanonem polegają na jego pozornej oczywistości z jednej i pojemnym zakresie znaczeniowym z drugiej strony. Traktowany jako poręczny punkt odniesienia w praktyce krytycznoliterackiej zajmującej się przede wszystkim literaturą powstającą tu i teraz nie podlega zazwyczaj zasadniczemu – wybiegającym poza przetasowania dzieł czy autorów – rewizjom. Bywa jednak istotnym problemem w momentach kulturowych przesileń, szczególnie jeśli pojmować go szeroko – nie tylko jako zbiór ponadczasowych dzieł, ale też jako zespół wartości i wynikających z nich oczekiwań wobec literatury, które stanowią punkt odniesienia zarówno dla twórczości, jak i dla krytyki.

Takim „momentem” były w Polsce lata 90., a tocząca się wówczas debata na temat kanonu, mająca swe źródło zarówno w pokomunistycznych przewartościowaniach, potransformacyjnych uwarunkowaniach, jak i w kulturowych teoriach szeroko dyskutowanych na zachodzie

od lat 60., pokazuje, że jest on nie tylko przedmiotem, ale i miejscem sporu o fundamentalne kwestie. Na taki wymiar sporów o kanon zwracał uwagę między innymi Andrzej Skrendo w tekście wygłoszonym na konferencji *Kanon i obrzeża*<sup>1</sup>, a namysł nad tak postrzeganym kanonem proponuje konsekwentnie Przemysław Czapliński. Skrendę interesowało przede wszystkim to, jak w ramach debaty o kanonie ujawniają się różne sposoby myślenia o literaturze, a ścisłą korelację między pojmowaniem kanonu i sposobami czytania pokazywał na przykładach Piotra Śliwińskiego i Ingi Iwasiów, przekonując, że oboje tworzą „kontrdyskurs” wobec współczesności, ale radykalnie odmiennie go rozumieją. Zdaniem szczecińskiego badacza Śliwiński – cytowany z książki *Przygody z wolnością* (2003) – tęskni za kanonem jako „więzią trwałą i uniwersalną”, którą stworzyć może tylko literatura; Iwasiów – przywoływana za książką *Gender dla średniozaawansowanych* (2004) – przekonuje o szkodliwości uniwersalnego kanonu i o tym, że literatura nie jest sferą uprzywilejowaną, lecz „instytucją, jak inne, utwierdzającą pewne interesy grupowe”<sup>2</sup>.

Przytaczam to porównanie dwojga bardzo aktywnych w latach 90. krytyków, by wyeksponować fakt, że moim celem nie jest definiowanie kanonu, pokazanie wszystkich perspektyw i stanowisk toczących się wówczas wokół niego dyskusji<sup>3</sup>, ani też ich klasyfikowanie czy ocena<sup>4</sup>, lecz próba przyjrzenia się temu, jaką rolę odegrało (odgrywa?) to pojęcie w praktyce krytycznoliterackiej ostatniego trzydziestolecia. Będę się więc odwoływać do wypowiedzi krytyków, do ich definicji kanonu, a przede wszystkim do tego, w jakim celu i w jaki sposób używają tego pojęcia, nie tracąc z oczu zasadniczego faktu, że rozumienie kanonu przekłada się na sposób myślenia o literaturze i roli/powinności/możliwościach krytyki literackiej.

Zorganizowana w 2004 roku przez Zakład Literatury Polskiej XX wieku Uniwersytetu Szczecińskiego konferencja stanowiła swoiste podsumowanie dyskusji toczących się w latach 90., ale też interesująco wpisywała się w tę debatę. We wstępie do pokonferencyjnej książki Iwasiów podkreślała, że spór o kanon nie należy do sfery czystej teorii i że wyłania się spod niego perspektywa „równoprawności, nastawienie na wysłuchanie wszystkich, zgoda co do tego, że każdy głos jest cenny. Nie w samym dyskursie – także w świecie [...]”<sup>5</sup>. Z pokonferencyjnego

<sup>1</sup> Kanon jest miejscem, „w którym zawężają się nie tylko fundamentalne pytania dotyczące literatury, ale najważniejsze pytania społeczne i polityczne: czym jest literatura? Co to znaczy być krytykiem i badaczem? Jak wychowywać przez literaturę? Co winniśmy sądzić o naszej historii i na czym polega związek między przeszłością a teraźniejszością? Kim jesteśmy, a kim chcemy być? – a wreszcie – co to znaczy być Polakiem?”. Andrzej Skrendo, „Kanon i lektura”, w: *Kanon i obrzeża*, red. Inga Iwasiów, Tatiana Czerska (Kraków: Universitas, 2005), 69.

<sup>2</sup> Skrendo, 67–68.

<sup>3</sup> Pomijam tu chociażby ważną w latach 90. dyskusję dotyczącą kanonu interpretacji, toczącą się m.in. na łamach „Tekstów Drugich” (por. nr 6 z 1997 r. zatytułowany „Granice interpretacji” oraz nr 4 z 1998 r. zatytułowany „Granice tekstu”). Pomijam też recepcję tekstów Harolda Blooma, zagorzałego przeciwnika studiów kulturowych, obrońcy kanonu i estetycznej autonomii literatury (w 2003 r. fragment jego książki ukazał się w „Literaturze na Świecie” (nr 9-10); pełne wydanie polskiego tłumaczenia książki *Zachodni kanon. Książki i szkoła wieków* ukazało się w 2019 r.).

<sup>4</sup> Por. Bogusław Bakuła, „Kanon, antykanon, postkanon w dyskursie o tożsamości kultur w Europie Środkowej i Wschodniej (1991–2011)”, *Porównania* 9 (2011): 13–43.

<sup>5</sup> Inga Iwasiów, „Wstęp”, w: *Kanon i obrzeża*, 8. Kilka lat wcześniej, przyglądając się dyskusjom wokół kanonu, przekonywała, że nie przyniosły one żadnego „poluzowania”. W jej przekonaniu było to raczej „podmienianie pozycji z jednej listy przez pozycje listy drugiej, zawsze przytwierdzonej do nadrzędnego zbioru «wartości», dalekich od tych, które krytyka *gender* gotowa jest uznać za pierwszoplanowe” (Inga Iwasiów, „Wokół pojęć: kanon, homoerotyzm, historia literatury”, *Katedra* 1 [2001]: 102–103).

zbioru tekstów, opublikowanego pod tym samym tytułem, szczególnie interesujące w kontekście podjętej tu problematyki wydają się wypowiedzi literaturoznawców czynnie wówczas uprawiających krytykę literacką<sup>6</sup> – i do nich będą się niejednokrotnie odwoływała.

1.

Tradycyjnie pojmowany kanon odnosi przede wszystkim do szeroko rozumianego autorytetu, mistrzostwa, do stabilnej hierarchii wartości, do tego, co wspólne i „oczywiste”<sup>7</sup>. Przekonaniu o istnieniu takiej „przestrzeni wspólnoty i porozumienia, reprezentowanej przez szeroko znany dorobek przeszłości”<sup>8</sup>, towarzyszy poczucie swoistej całości. Właśnie w takim kontekście pisał w 1994 roku Janusz Sławiński o zaniku centrali (rozpadzie Całości) jako punktu odniesienia dla interpretacji tego, co (w poezji) nowe<sup>9</sup>. W tym samym czasie Maria Janion pisała o „jednolitym, symboliczno-romantycznym stylu kultury” jako stylu kanonicznym, który do momentu upadku PRL-u organizował kulturę „wokół wartości duchowych zbiorowości [...]”<sup>10</sup>. W formule *Od „zaniku centrali” do „centrali”* opisywał, w ramach dyskusji o kanonie w 2004 roku, historię sporów krytycznych i kluczowe krytycznoliterackie metafory lat 90. Arkadiusz Bałajewski<sup>11</sup>. Jako swoistą „całość” traktuje też kanon Przemysław Czapliński w książce *Polska do wymiany* (2009), komponując opowieść o potransformacyjnym dwudziestolecium w podobny sposób jak dwa lata wcześniej historię stopniowego nieruchomienia centrum. Przemiany w obrębie życia literackiego, ujęte w *Powrocie centrali* (2007) w ramy: od zaniku centrali do jej powrotu, w *Polsce do wymiany* opisane zostały jako stopniowe przechodzenie od dekonstrukcji („instytucjonalnego, światopoglądowego i estetycznego demontażu”) do rekonstrukcji kanonu – traktowanego przez Czaplińskiego szeroko – nie tyle jako zbiór dzieł, ile jako instytucja życia zbiorowego<sup>12</sup>.

O ile jednak w opowieści o rekonstrukcji kanonu, której bohaterami są dwie przeciwstawne postawy interpretacyjne: tradycjonalistyczna, nadająca literaturze dużą wagę i wspólnotowe znaczenie, oparta na hierarchicznych ocenach i niezmiennych zasadach (nazwana tu „kulturą kanonu”), oraz modernizacyjna, przyznająca sztuce wolność i prawo do jednostkowej ekspresji za cenę utraty ważności (określona tu jako „kultura niepewnego sensu”), mowa jest o nieuchronnym konflikcie i niemożności wypracowania innych niż te dwie strategii, o tyle w opublikowanym w tym samym roku wstępie do antologii *Polityka literatury* Czapliński pokazuje trzecią możliwość. Tutaj szeroko rozumiane postawy interpretacyjne nazywa kana-

<sup>6</sup> Co istotne, część tych tekstów pojawiła się również w krytycznoliterackim obiegu: Arkadiusz Bałajewski, Konrad Cezary Kęder, Piotr Śliwiński i Krzysztof Uniłowski opublikowali je w szczecińskich „Pograniczach” (nr 3 z 2004 r.). Uniłowski i Śliwiński umieścili też swoje teksty w książkach: Krzysztof Uniłowski, *Kup pan książkę! Szkice i recenzje* (Katowice: FA-art, 2008); Piotr Śliwiński, *Świat na brudno. Szkice o poezji i krytyce* (Warszawa: Prószyński i S-ka, 2007).

<sup>7</sup> Zob. hasło „Kanon” opracowane przez Michała Głowińskiego w: *Słownik terminów literackich*, red. Janusz Sławiński (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2002), 234.

<sup>8</sup> Zob. Piotr Śliwiński, „Kanon, hipoteza konieczna”, w: *Kanon i obrzeża*, 85.

<sup>9</sup> Janusz Sławiński, „Zanik centrali”, *Kresy* 2 (1994). Przedruk w: *Prace wybrane*, t. 5: *Przypadki poezji*, (Kraków: Universitas, 2001), 335–339.

<sup>10</sup> Maria Janion, „Zmierzch paradygmatu”, w tejże: *Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś* (Warszawa: Sic!, 1996), 5.

<sup>11</sup> Arkadiusz Bałajewski, „Od «zaniku centrali» do «centrali»”, w: *Kanon i obrzeża*, 97–122.

<sup>12</sup> Przemysław Czapliński, „Kanon”, w tegoż: *Polska do wymiany* (Warszawa: W.A.B., 2009), 227–276.

mi, a zamiast „zaangażowanego w wykluczanie” „kanonu nacjonalistycznego” oraz „wykluczającego wykluczanie” „kanonu liberalnego” postuluje politykę literatury (zaangażowanie w zaangażowanie)<sup>13</sup>.

Czapliński w najbardziej spektakularny sposób używa pojęcia kanonu, traktując je jako poręczne hasło do łącznego określenia obowiązującej hierarchii dzieł, pisarzy i sposobów pisania, ideowych przekonań i postaw, kryteriów wartościowania, strategii interpretacyjnych, mechanizmów wspólnotowego/institutionalnego działania, wizerunku publicznego i języka określonej wspólnoty. Wychodzi tym samym poza znamienne dla ówczesnej debaty krytycznej sposoby opisywania kanonu, analizując nie tyle jego prawomocność, mechanizmy jego ustanawiania czy rynkowego podmieniania, ile praktyki i przekonania organizujące funkcjonowanie wspólnot. Takie ujęcie traktować można jako jeden z punktów dojścia ówczesnych dyskusji krytycznoliterackich wokół kanonu. Istotne wydaje się przy tym zarówno to, jak Czapliński rozumie kanon i do czego go wykorzystuje<sup>14</sup>, jak i sam fakt użycia kanonu do opowieści o latach 90. i pierwszych – świadczący o nośności tego pojęcia w debacie krytycznej na przełomie wieków.

## 2.

Wracając do lat 90., warto jeszcze raz przypomnieć, że w pierwszych latach demokratycznej transformacji, kiedy połączone zostały różne obiegi literatury (krajowej, emigracyjnej, podziemnej), a decentralizacji i organizacji życia literackiego według zasad rynkowych towarzyszyły refleksje i dyskusje związane z intensywnym przerabianiem poststrukturalistycznych, kulturowych teorii, rola kanonu jako obiektywnego centrum została radykalnie podważona. Problem z kanonem, rozumianym przede wszystkim jako lista dzieł literackich i sposoby interpretacji, interesował wówczas wielu użytkowników literatury, o czym świadczyły liczne, publiczne spory o lektury szkolne, o dzieła i twórców, którzy powinni zostać przywrócić lub wyrzuceni. Spory krytyczne dotyczyły jednak nie tylko rewizji kanonu lektur, ale także samego kanonu jako mechanizmu wartościowania i hierarchizowania zjawisk literackich oraz miejsca, jakie zajmować ma literatura w nowej rzeczywistości. Ten proces demontowania kanonu opisywała w 2004 roku Teresa Walas w kontekście zmiany paradygmatu kulturowego. Podkreślała, że „jedną z [...] oczywistości, na których zbudowane były trwałe wyobrażenia o kulturze polskiej, stanowiło przeświadczenie [...], że cechuje ją układ koncentryczny, w którego centralnym punkcie znajduje się powszechnie używany, stały kanon tradycji”. Tym przekonaniom odpowiadały próby „zrekonstruowania kanonu, polegające na przywróceniu elementów usuniętych wcześniej ze względów ideologicznych [...] a także na uzupełnieniu

<sup>13</sup>Przemysław Czapliński, „Polityka literatury, czyli pokazywanie języka”, w: *Polityka literatury*, oprac. zbiorowe (Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2008).

<sup>14</sup>„Kanon to zbiór zasad życia zbiorowego – to sposób integracji świata, to wyraźna tożsamość kulturowa. Rzeczywistość uporządkowana, zhierarchizowana i całościowa” (*Polska do wymiany*, 26). Takie rozumienie kanonu powtarza i szerzej objaśnia Czapliński podczas rozmowy o kanonie towarzyszącej cyklowi wykładów mistrzowskich „Kanon od nowa” w ramach Festiwalu Fabuły w roku 2018. Opisuje go jako „wielorakie medium”, a kanoniczną listę lektur jako „wierzchołek góry lodowej” skrywający reguły funkcjonowania życia społecznego. Przekonuje, że trudno sobie wyobrazić społeczeństwo, które funkcjonowałoby bez kanonu, ale też takie, w którym istniałby tylko jeden, <https://www.zamekczyta.pl/kanon-albo-o-tym-czego-nie-widac-rozmowa-z-przemyslawem-czaplinskim/> (dostęp 6.09.2022).

o elementy nowe”. W tym samym czasie ujawniły się jednak przeciwstawne procesy „decentralizacji, różnicowania, rozpraszania, spowodowane [...] wejściem w nową sytuację historyczną [...]. I to nagłe zderzenie się porządkującej i scalającej intencji z siłą różnicującą i dezintegrującą stanowi jedno z istotniejszych doświadczeń postkomunistycznej kultury, zmuszających ją do zrewidowania [...] własnych o sobie wyobrażeń i przesądów”<sup>15</sup>.

Znamiennym gestem zrywania z tradycją, unieważniania kanonu jako zwornika ujednoczonej literatury i kultury, odrzucania hierarchii oraz obiektywnych autorytetów i kryteriów wartościowania, postrzeganych jako sposoby narzucania autorytatywnie przyjętych (i wykluczających) norm, towarzyszyły liczne teksty i dyskusje. W poświęconym kanonowi kultury europejskiej tematycznym numerze „Znaku” z 1994 roku<sup>16</sup> opublikowany został, często później przywoływany, tekst Jerzego Jarzębskiego *Metamorfozy kanonu*. Krytyk opisywał w nim trzy różne sposoby rozumienia kanonu: jako ponadczasowego „gmachu kultury”, jako towaru (w którym kultura to swoiste centrum handlowe – każdy bierze to, co mu się podoba, a ci, którzy go układają, „nie mogą ani na chwilę zapominać o gustach publiczności”) oraz jako narzędzia socjopolityki (środka oddziaływania na społeczeństwo). Odnosząc się do nich, kreślił własny projekt, w którym „bezinteresowna” wizja kanonu jako gmachu kultury łączy się z „otwartością” i „pragmatycznym charakterem” (odpowiadającymi – dodajmy – dwóm pozostałym dyskursom) – zgodnie z liberalnym i uniwersalnym ideałem europejskiej tradycji i jej podatnością na zmiany. W tekście Jarzębskiego pojawiły się więc zarówno znamienna dla ponowoczesnej rzeczywistości świadomość rynkowych uwarunkowań i politycznych mechanizmów, w które uwikłany jest kanon, jak i optymistyczna wizja racjonalnej i liberalnej kultury europejskiej, wpisana w przełomowy „apetyt na” nową literaturę<sup>17</sup>. O konieczności znalezienia kompromisu między obozem tradycjonalistów i zwolenników tego, co nowe oraz utrzymania kanonu w imię „prawdziwej kultury rozumianej jako powołanie, powinność i wyzwanie” opartej na tradycji konstytuującej poczucie wspólnoty pisał też w tym samym roku na łamach „Ex Libris” Dariusz Gawin, polemizując z radykalnymi tezami Kingi Dunin i postulując „raczej remanent niż likwidację”<sup>18</sup>.

Niebezpieczne reperkusje rezygnacji z dotychczasowych „powinności” eksponowali przede wszystkim ci krytycy, dla których bezsporna wartość literatury była w nieodległej przeszłości oczywistym punktem odniesienia, a kanon jako niepodważalna tradycja stanowił miarę stabilności i wartości, bez której nie da się sensownie orzekać o współczesnej literaturze<sup>19</sup>. „Młó-

<sup>15</sup>Teresa Walas, *Zrozumieć swój czas. Kultura polska po komunizmie. Rekonesans* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2003), 116.

<sup>16</sup>Znak 7 (1994). Numer zatytułowany „Czy kryzys kanonu kultury?”.

<sup>17</sup>Jerzy Jarzębski, „Metamorfozy kanonu”, *Znak 7* (1994): 12–17. Przedruk w tegoż: *Apetyt na przemianę. Notatki o prozie współczesnej* (Kraków: Wydawnictwo Znak, 1997).

<sup>18</sup>Dariusz Gawin, „Kłopoty z literaturą”, *Ex Libris 49* (1994). Tekst Kingi Dunin „Literatura polska czy literatura w Polsce” (*Ex Libris 48* [1994]), był jednym z pierwszych głosów poruszających problem kanonu literatury polskiej w kontekście oczekiwań czytelniczych i ówczesnego *boomu* na literaturę obcą/popularną. Krytyczka pisała m.in.: „cały święty kanon miałby bowiem sens, gdyby istniała żywa kontynuacja, gdyby wmuszana działwie w szkole wiedza była nauką kodu potrzebnego do rozszyfrowywania istniejących kulturowych sensów [...]. Braki polskiej literatury nie wynikają bowiem z tego, że nie opisała PRL [...]. Problem polega na tym, że straciła ona kontakt z książkami, które czytają Polacy [...]”. Por. też Jerzy Sosnowski, „Bładaczka w krainie leguinów”, *Ex Libris 50* (1994).

<sup>19</sup>Por m.in. Andrzej Zawada, „Co ja tutaj robię?”, *Znak 9* (1993); Jan Prokop, „Kanon literacki i pamięć zbiorowa”, *Arcana 5* (1995): 42–49; Andrzej Werner, „Otwórzmy okno”, *Więź 4* (2003).

dzi” krytycy (cudzysłów, bo chodziło nie tylko o pokoleniowe różnice zdań) podważali nie tylko kanon i jego instytucjonalne funkcje, ale także samą zasadę oraz kryteria hierarchizowania i kanonizowania. Stawką tych działań była nie tyle historia literatury, ile teksty współczesne i wymagania stawiane krytyce, co przekładało się z jednej strony na rezygnację z perspektywy aksjologicznej, przejmowanie odpowiedzialności jedynie za własną lekturę tekstu, uprawianie krytyki jako prywatnej lektury<sup>20</sup>, z drugiej – na pokazywanie innych kryteriów wartościowania i innych możliwości postrzegania kanonu.

Uniwersalne uroszczenia kanonu eksponowały przede wszystkim tożsamościowe mniejszości. Inga Iwasiów, włączając się do dyskusji z perspektywy czytelniczek literatury, pisała: „[...] kanon i pączkującą z niego ofertę przykrawano nam jakbyśmy byli wszyscy zapatrzonymi we wzniosłość platońskiej uczty mężczyznami”<sup>21</sup>. Odsłaniając przemocowy charakter męskocentrycznego kanonu i jego mechanizmów, posługiwała się zarówno Foucaultowskimi figurami strażników „panoptycznego uniwersum”, jak i zadomowionymi w naszej wyobraźni figurami strażników świątyni, a emblematycznym przykładem tego, jak „ruch zmian w kanonie kamufluje jego faktyczną nieprzepuszczalność na treści grożące inwersją”, był dla niej sposób czytania „odzyskanej” po roku 1989 literatury łagrowej. Zdaniem feministycznej krytyczki stała się ona „nową martyrologiczną świętością”, co uniemożliwiło dostrzeżenie w niej „obszarów milczenia i wykluczenia” związanych z odchyleniami od heteropatriarchalnego wzorca.

Feministyczne i queerowe perspektywy odsłaniały historyczny, polityczny i instytucjonalny charakter procedur legitymizujących dzieło literackie, prowadziły do obnażenia uroszczeń uniwersalności i mechanizmów wykluczania bądź zasłaniania tego, co nieheteronormatywne, pokazywały też inne, nie tylko indywidualne, ale i wspólnotowe strategie interpretacyjne i sposoby lektury. Procedura tych rewizji wpisywała się z jednej strony w znamieny dla kanonu mechanizm wartościowania w takim znaczeniu, w jakim historyczne rewindykacje i odzyskiwanie spychanych na margines przez historię literatury autorek i autorów służyć miały odzyskiwaniu zmarginalizowanej/wykluczonej tradycji, z drugiej – poszerzała i rozszczelniała kanon, uprawomocniając głosy mniejszościowych wspólnot, kierujących się innymi niż te uznawane za „uniwersalne” wartościami. Uruchamiała także inne niż kanoniczne procedury interpretacji, nastawione nie tylko na sam tekst, ale również na jego uwarunkowania<sup>22</sup>.

<sup>20</sup>Odrzucenie obiektywizmu i sprywatyzowanie krytyki miało też jednak różne oblicza, by wskazać chociażby na radykalne różnice między empatyczną lekturą Karola Maliszewskiego a podporządkowaną ponowoczesnej idei zróżnicowania, odrzucenia instytucjonalnych pozycji legitymizującej wartość dzieł i przyjęcia odpowiedzialności za własną lekturę tekstu krytyką Krzysztofa Uniłowskiego.

<sup>21</sup>Inga Iwasiów, *Gender dla średniozaawansowanych. Wykłady szczecińskie* (Warszawa: W.A.B., 2008), 54.

<sup>22</sup>Mam tu na myśli z jednej strony procedury przywracania do historii literatury zapomnianych autorek (rzadziej – autorów), ustalania relacji pomiędzy kobiecą literaturą a męskim kanonem, z drugiej – odsłaniania tego, co zakryte w tekstach uznawanych za kanoniczne, czy też idące tropem Nancy K. Miller czytanie tekstów kobiecego autorstwa jako czegoś, co jest czytane jakby po raz pierwszy – wbrew ich zawłaszczeniu przez męską, uniwersalizującą, lekturę. A także sposoby czytania współczesnej literatury. Por. m.in.: dyskusję o płci literatury, zatytułowaną „Męska, żeńska, nijaka”, *Ex Libris* 85 (1995); Grażyna Borkowska, „Zeskrobać starą zaprawę z pomnika polskiej literatury (O «młodej» prozie kobiecej)”, w: *Sporne sprawy polskiej literatury współczesnej*, red. Alina Brodzka, Lidia Burska (Warszawa: IBL, 1998), 387–402; Inga Iwasiów, *Rewindykacje. Kobieta czytająca dzisiaj* (Kraków: Universitas, 2002); Wojciech Śmieja, „Kanon i kanony, czyli jak rozumieć pojęcie *literatura homoseksualna?*”, *Teksty Drugie* 1/2 (2008): 96–116. Błażej Warkocki, „Skradziony list, czyli homoseksualna tajemnica wobec kanonu literatury polskiej”, w: *Kanon i obrzeża*, 295–307.

W dyskusjach wokół kanonu, których stawką była tożsamość mniejszościowych wspólnot, a konsekwencją rewizje kanonicznej historii literatury i sposobów czytania, głównym punktem odniesienia była tradycyjna procedura uznawania dzieł, mniej miejsca zajmowały w niej kwestie związane z medialnymi i rynkowymi „przejęciami”, które były w centrum „większościowej” debaty krytycznej wokół kanonu. Ta różnica widoczna jest również w języku: w genderowych krytycznych potyczkach kanonowi przeciwstawiano przede wszystkim metaforę marginesu<sup>23</sup> i apokryfu<sup>24</sup>, w dyskusjach krytyków „większościowych” – kanony partykularne, kanon w ruchu, kanon przez małe „k” (w odróżnieniu od Kanonu). Negatywną wersję odrzucanego kanonu stanowiły różne jego rynkowe „podmiany” – „kanon jako pewne centrum operacji rynkowych”<sup>25</sup>, rankingi, plebiscyty, nagrody. Metaforyczną przestrzenią chroniącą literaturę (i krytykę) zarówno przed kanonicznymi/tradycyjnymi uroszczeniami, jak i rynkowymi zawłaszczzeniami, była dla młodej krytyki lat 90. artystyczna (wysokoartystyczna) nisza.

Na przełomie wieków, w okresie rozpoznań dotyczących dominacji mediów, trudnej „normalności”, rynkowych mechanizmów promocyjnych, „powrotu Centrali” i utraty złudzeń co do optymistycznych projektów kultury „ruchomych marginesów”<sup>26</sup>, krystalizowały się główne drogi poszukiwania wyjścia z impasu, w jakim – zdaniem krytyków – znalazły się literatura i krytyka uwikłane w medialno-rynkowe mechanizmy zależności. Jedną z nich było przełożenie świadomości mechanizmów rządzących kulturą w świecie liberalnej gospodarki rynkowej na konieczność politycznego zaangażowania, przejścia odpowiedzialności za to, co, jak i gdzie się mówi i pisze, prowadzące do szeroko dyskutowanych, szczególnie ważnych dla krytyków i twórców z roczników 70. i 80. projektów zaangażowania/polityczności.

Inną – próba odbudowania w zmienionych warunkach tradycyjnych kryteriów wartościowania. Z perspektywy tradycji modernistycznej poruszenie i płynność jawiły się nie tyle jako pozytywna forma zdecentralizowanej i demokratycznej kultury, ile jako szkodliwe przyzwolenie na zniesienie hierarchii i granic między literaturą wysoką i niską, a w konsekwencji – na prymat rynkowej czy środowiskowej popularności nad ważnością. W takim ujęciu kanon pozostawał przestrzenią niepodważalnych wartości, chroniących zarówno przed rynkowymi

<sup>23</sup>O wielorakich znaczeniach metafory marginesu w krytyce feministycznej – również w odniesieniu do kanoniczności – pisała Arleta Galant. Zwracała uwagę na zasadniczą różnicę między idącym tropem postrukturalistycznych teorii rozumieniem marginesu jako fragmentaryczności czy peryferyjności a feministycznym pojmowaniem go – za bell hooks – jako figury koniecznego wyobcowania i wykorzenia (nadającej mu polityczny i egzystencjalny wymiar). Pokazywała m.in. rolę marginesu w reinterpretacjach i przybliżeniach historii kobiecej czy odmiennej, pozwalających na historycznoliterackie ujmowanie tekstów literackich w poprzek kanonu. Zwracała też uwagę na to, jak zmiana znaczenia tej metafory (jako głębokiej/ szerokiej krawędzi znajdującej się w obrębie literackiego kanonu) przełożyła się na sposób ujmowania historii pisarstwa kobiet w relacji do kanonu (ujęcia genologiczne) (Arleta Galant, „Na falach, ładach, marginesach. O metaforach i możliwościach feministycznej historii literatury”, *Forum Poetyki*, <http://fp.amu.edu.pl/na-falach-ladach-marginesach-o-metaforach-i-mozliwosciach-feministycznej-historii-literatury/>).

<sup>24</sup>Inga Iwasiów za „feministyczny komentarz do stanu społecznej i literackiej świadomości” uznała funkcjonującą w bibliście, w opozycji do tekstu kanonicznego, definicję apokryfu jako tekstu niepewnego pochodzenia, zawierającego często skrywaną wiedzę, dostępną tylko dla wybranych (Iwasiów, „Wokół pojęć: kanon, homoerotyzm, historia literatury”, 98).

<sup>25</sup>Śliwiński, „Kanon, hipoteza konieczna”, 88.

<sup>26</sup>W której – jak już w poczuciu rozczarowania rzeczywistością rządzoną przez rynkową konkurencję w 2002 r. nostalgicznie opisywał Czapliński – „centrum nie trwa wyniosłe i niezmiennie”, a „gorsze miejsce nie przypada nikomu na zawsze”. Przemysław Czapliński, *Ruchome marginesy* (Kraków: Wydawnictwo Znak, 2002), 7.

modami, jak i przed politycznymi uroszczeniami władzy/ideologii. Miał tym samym gwarantować wyjście poza chwilowe i lokalne sukcesy – jak w głośnym tekście Mariana Stali *Coś się skończyło, nic się nie chce zacząć*, w którym zdecentralizowanie uznaje krytyk za najbardziej dotkliwe doświadczenie towarzyszące tworzeniu poezji i myśleniu o niej i pisze znamienne słowa: „Być wybitnym poetą w oczach kilkudziesięciu rówieśników to nie to samo, co być takim poetą dla większości dzisiejszych czytelników poezji”<sup>27</sup>.

Podobny mechanizm rozczarowania i oczekiwań krytyki wobec prozy współczesnej szczegółowo pokazuje Czapliński, traktując je jako konsekwencje „zwycięstwa” późnej nowoczesności nad projektowaną (w sferze symbolicznej) ponowoczesnością. Pokazuje przy tym, jak „preferencje dla kanonu permanentnie odnawianego, uwzględniającego pisarzy kłopotliwych zmieniły się w wolę stabilności”, i przekonuje, że w sporze o kanon nie chodziło o propozycje lekturowe, lecz o kwestie fundamentalne: o literaturę/prozę, która „w sferze symbolicznej zatwierdzi prawa większości, wynikające nie z dokonań, lecz z trwania we wspólnej historii”<sup>28</sup>.

Znamiennym świadectwem potrzeby legitymizacji krytyki i stabilnych kryteriów wartościowania jest też poświęcony literaturze i krytyce numer „Znaku” z 1998 roku, w którym opublikowane zostały obszernie komentarze do wyjściowego tekstu Jarzębskiego, zatytułowanego *Wartościowanie w sieci kultury*, oraz odpowiedzi na ankietę zatytułowaną *Krytyka i jej kryteria*<sup>29</sup>. Optymistyczne (mimo wszystko) refleksje krakowskiego krytyka, który analizował kryzys hierarchii i kłopoty z wartościowaniem w sieciowym modelu kultury „z jego niebywałym rozmnożeniem możliwości” i „demonem relatywizmu”, obstawał jednak przy tradycyjnym systemie kryteriów oceny literatury w przekonaniu, że krytyk jako „strażnik względnej trwałości kanonu” powinien wziąć na siebie rolę gwaranta sądów wypowiedzianych o literaturze, zderzyły się tutaj ze zdecydowanie mniej optymistycznymi opiniami innych krytyków.

Jarzębski przekonywał, że kanon odgrywa w kulturze sieciowej istotniejszą rolę niż w kulturze tradycyjnej (paradoksalnie jest w niej ciągle przywoływany jako system odniesień). Postrzegał go jako „strukturę w ruchu”, uznając, że miarą wartości nowego dzieła powinna być jego zdolność do wchodzenia w związki z tekstami kanonu i pobudzania procesów ciągłej reinterpretacji. I choć w sieciowym modelu kultury „obiektywna skala ocen literatury nie wydaje się możliwa”, to możliwe jest kryterium wartościowania oparte na pragmatycznej kategorii „użycia” tekstu, jeśli zgodzić się na to, że „używanie” dzieła literackiego odbywa

<sup>27</sup>Marian Stala, „Coś się skończyło, nic się nie chce zacząć”, *Tygodnik Powszechny* 2 (2000). Przedruk w: *Była sobie krytyka. Wybór tekstów z lat dziewięćdziesiątych i pierwszych*, red. Dariusz Nowacki, Krzysztof Uniłowski (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2003), 110.

<sup>28</sup>Czapliński, „Kanon”, 261, 244. Czapliński szczegółowo przedstawia zarówno plebiscyty, ankiety, dyskusje i teksty z lat 90., w ramach których przeformułowano (demonowano) wówczas kanon literacki, jak i teksty oraz dyskusje związane z „zamówieniem realistycznym” (czyli z takimi oczekiwaniami wobec prozy, w których powracał kanon oparty w polskiej kulturze literackiej na wzorcach romantyczno-realistycznych), a także wypowiedzi i wydarzenia związane ze starciem dwóch opozycyjnych modeli kultury: liberalnego i nacjonalistycznego. Poznański krytyka interesują mechanizmy społecznego funkcjonowania i rekonstrukcji kanonu (stąd wyeksponowanie sporów wokół Nagrody Nobla Szymborskiej i pochówku Miłosza). Mnie interesują tutaj przede wszystkim jego uwagi na temat oczekiwań krytyki wobec powieści.

<sup>29</sup>„Krytyka i jej kryteria”, *Znak* 7 (1998).



się zawsze w pewnym kontekście, którym jest kanon i związane z nim procedury czytania i rozumienia tekstów<sup>30</sup>.

Piotr Śliwiński odpowiadał, że „sieć i kanon są nie do pogodzenia”, bo kanon nie jest rekwizytornią w teatrze kultury ani elementem intertekstualnej gry, „lecz żywą więzią, implikującą centrum, kontekst i hierarchię”. Jest nie tyle strukturą, która dopasowuje się do nowego modelu kultury, ile wzorcem pozwalającym na „jednoznaczne odróżnienie idola od autorytetu, mody od smaku”, punktem odniesienia pozwalającym „budować określony kontrdyskurs współczesności, w ramach którego wartościowanie będzie możliwe”, oraz – jak wyeksponuje to Śliwiński w tytule tekstu, przedrukowując go w swojej książce – zastąpić sieć – więzią<sup>31</sup>. Dlatego krytyk – „strażnik kanonu” (nie tylko, jak u Jarzębskiego, „względnej trwałości kanonu”) musi sprzeciwiać się nieskończonej multiplikacji tradycji i musi być świadomy swojej reakcyjności.

Z innej perspektywy odnosił się do koncepcji Jarzębskiego Dariusz Nowacki, podważając zbyt optymistyczną (dopowiedzmy: tradycyjną) wizję zarówno sieciowej kultury, jak i roli, jaką odgrywa w niej kanon. Dla katowickiego krytyka sieć to postmodernistyczne kłacze, uczestnictwo w kulturze sieciowej to „jedna z form uczestnictwa w późnokapitalistycznej kulturze konsumpcji”, a dominujący w kulturze sieciowej – postrzegany za Jeanem Baudrillardem – kanon to „kulturowy frazes [...] wiązka stereotypów poddana prawu niekontrolowanej reprodukcji i symplifikacji”. „Szlachetne postulaty” Jarzębskiego zderza Nowacki z realiami życia literackiego i praktyką krytycznoliteracką, nastawioną na kategorię nowości (a więc zacierania związków z kanonem) i poddaną mechanizmom rynkowym. I pokazuje dwa nieprzystające do siebie światy: znawców literatury zwracających uwagę na jej związek z tradycją oraz użytkowników ceniących literaturę za coś dokładnie odwrotnego<sup>32</sup>.

Uwagi Nowackiego, odnoszącego się do problemów krytyki w realiach rynkowej rzeczywistości z perspektywy postmodernistycznych teorii i praktycznych wyzwań, które stawia przed literaturą ponowoczesność, odzwierciedlały sposób myślenia krytyków działających w kręgu katowickiego kwartalnika literackiego „FA-art”. Znamienne wydaje się to, że ci krytycy (Konrad C. Kęder, Dariusz Nowacki, Robert Ostaszewski, Krzysztof Uniłowski), wyraźnie sympatyzujący z postmodernistyczną literaturą i filozofią, raczej nie posługiwali się pojęciem kanonu. Nowacki od pierwszych książek krytycznych pokazywał rynkowe uwarunkowania i „detronizację” literatury i krytyki w nowej rzeczywistości<sup>33</sup>, Uniłowski (którego odpowiedź na ankietę *Krytyka i jej kryteria* znalazła się również w tym numerze „Znaku”) konsekwentnie przekonywał, że ponowoczesna płynność wartości i światopoglądów nie tylko nie zaprzecza sensowi uprawiania krytyki literackiej, ale wręcz stanowi jej istotne uzasadnienie, czyniąc

<sup>30</sup>Jerzy Jarzębski, „Wartościowania w sieci kultury”, *Znak* 7 (1998): 8–15.

<sup>31</sup>Piotr Śliwiński, „Inna krytyka?”, *Znak* 7 (1998): 22–28. Przedruk pod zmienionym tytułem „Sieć czy więź” i w nieco zmienionej wersji, z dodatkiem części zatytułowanej „Miejsce kanonu”, w: *Przygody z wolnością. Uwagi o poezji współczesnej* (Kraków: Wydawnictwo Znak, 2002), 35–45. W wersji książkowej Śliwiński pisze o zastąpieniu pojęcia kanonu-rdzenia, pojęciem „kanonu przenośnego” – centrum podążającego za miejscem, w którym ruch myśli jest największy. Dobitniej wybrzmiewa tu też postrzeganie kanonu jako kluczowej tradycji.

<sup>32</sup>Dariusz Nowacki, „Szczypa sceptycyzmu”, *Znak* 7 (1998): 16–21.

<sup>33</sup>Por. Dariusz Nowacki, *Zawód: czytelnik. Notatki o prozie polskiej lat 90.* (Kraków: Wydawnictwo Znak, 1999).

krytyka odpowiedzialnym za jego własne kryteria. Ich rozpoznania dotyczące prawomocności krytyki i sytuacji literatury w końcu lat 90. współbrzmiały z głosami innych krytyków, ale diagnozy różniły się znacząco. W skierowanym *Do Czytelnika* wstępie do wyboru tekstów krytycznych z lat 90. i pierwszych Nowacki i Uniłowski opisywali ówczesne życie literackie jako splot skomercjonalizowanych rynkowych uwikłań z pozorami „zachowania społecznego, poznawczego i estetycznego autorytetu sztuki słowa”, skutkujący zachowawczością i preferowaniem tradycyjnej poetyki oraz problematyki „zwyczajowo uważanej za poważną i istotną”. Pisali o swoistym „kontrakcie” polityczno-ideologicznym, w ramach którego „powszechna akceptacja dla liberalizmu w sferze ekonomicznej łączy się (powinna się łączyć) z socjalistyczną wrażliwością na kwestie społeczne oraz z deklarowanym tradycjonalizmem w sferze aksjologicznej i etycznej. Krytykom literackim pozostaje potwierdzanie wyroków i utrwalanie hierarchii, które skodyfikowane zostały gdzie indziej”<sup>34</sup>.

Idące w ślad za tymi przekonaniem wystąpienia krytyczne Uniłowskiego, skierowane między innymi przeciwko tak zwanej prozie środka, analizujące mechanizmy reaktywacji modernistycznych tradycji rozumienia literatury czy model kultury-sieci, konsekwentnie wpisywały się w projekt krytyki nastawionej na poróżnienie (a nie wspólnotę), ale też na opis przemian kulturowych (prawdziwych bądź pozorowanych) w duchu ponowoczesności<sup>35</sup>. Nieprzypadkowo więc Śliwiński, oglądając w 2004 roku pozostałości po dawnym kanonie, przywołuje diagnozy Uniłowskiego, które traktuje – jeśli dobrze rozumiem – jako swoiste przyznanie się krytyka (i krytyki), opowiadającego się od początku lat 90. po stronie postmodernizmu, do swoistej porażki. W tekście opublikowanym w tomie *Kanon i obrzeża* Śliwiński pokazuje, jak odrzucony przez „entuzjastów ponowoczesności” kanon zastąpiony został przez jego sobowtóry. Takimi sobowtórami są dla niego (choć z różnych powodów) zarówno listy książek nominowanych do prestiżowych nagród, ranking największych osiągnięć roku czy spis współczesnych utworów w podręcznikach szkolnych<sup>36</sup>, jak i utopijna „wspólnota wokół wartości wiecznych” (jak traktuje program Wojciecha Wencła)<sup>37</sup>. Natomiast kanon jako „hipoteza konieczna”, jako wiarygodna i prawdziwa miara wartościowania literatury pozostaje koniecznym/możliwym remedium na dyktat rynku.

<sup>34</sup>Dariusz Nowacki, Krzysztof Uniłowski, „Do Czytelnika”, w: *Była sobie krytyka*, 21.

<sup>35</sup>W opublikowanym w 2008 r. zbiorze szkiców i recenzji zatytułowanym *Kup pan książkę!* te rozpoznania pełnią funkcję wstępów do poszczególnych rozdziałów (*Zaangażowani i ponowocześni; Modernizm kontratakuje; Elitarni i popularni, głównonurtowi i niszowi; Z popem na ty*). W tym ostatnim tekście Uniłowski odnosi się krytycznie do diagnoz Czaplińskiego z jego tekstu o kanonie, wedle których najważniejszym fenomenem życia literackiego przełomu wieków był ideologiczny konflikt „liberałów” i „narodowo-katolickiej prawicy”. W jego przekonaniu obie strony podtrzymywały dyskurs nowoczesności, w związku z czym trudno uznać ten spór za znaczący w perspektywie przemian kulturowych. Dodać warto, że Czapliński zwraca uwagę na to, że obie strony sporu – postępową i reakcyjną – wpisują się w te same reguły kanonizowania, co nie niweluje zasadniczych zastrzeżeń Uniłowskiego.

O wspólnotę przekonań postępowych i reakcyjnych krytyków na temat kanonu i wartości interesująco pisze Guillory. Por.: John Guillory, *Cultural Capital. The Problem of Literary Canon Formation* (Chicago and London: University of Chicago Press, 1993).

<sup>36</sup>Są sobowtórami, bo „stoi za nimi słabsza lub silniejsza obietnica wieczności”, to wszystko, co „antycypuje ów stan zatwierdzenia przez czas wartości wybitnych i niezbędnych do tego, by w jakiejś społeczności zachodziła komunikacja” (Śliwiński, „Kanon, hipoteza konieczna”, 86).

<sup>37</sup>To „sobowtór [...] na usługach przemysłu łatwych pocieszeń”. Zdaniem Śliwińskiego „Wencel [...] zdaje się nie dostrzegać, że jego muza-pocieszycielka to jedna z ulubionych bohaterki kultury masowej” (Śliwiński, „Kanon, hipoteza konieczna”, 95).

W tej samej książce Uniłowski opisuje specyfikę ówczesnego hybrydycznego życia literackiego, zwracając uwagę na jego „podwójną strukturyzację”. Pokazuje, jak pod wpływem mariażu modernizmu z liberalnym rynkiem tradycyjny podział wertykalny (wysokie–niskie, elitarne–popularne/populistyczne) równorzędnie nakłada się na podział horyzontalny (centralne–peryferyjne, głównonurtowe–niszowe) i jak te perspektywy wzajemnie się podważają czy „przynajmniej relatywizują”, prowadząc do konfrontacji zjawisk nieporównywalnych<sup>38</sup>. Jego rozpoznania przekierowują wektor dyskusji o wartościowaniu i hierarchiach w obrębie życia literackiego nie tylko na poziomie zasadniczych problemów, ale też na poziomie pojęć. Najczęściej poruszane w dotychczasowych sporach o kanon kwestie (uroszczeń tradycyjnego kanonu, mechanizmów kanonizacji, wartościowania, legitymizacji procedur interpretacyjnych czy też poszukiwania remedium na dominację medialnego centrum) i samo pojęcie kanonu (obecne tu nie bezpośrednio, lecz za sprawą tradycyjnego podziału na wysokie–niskie) zostały tu pokazane w ramach krytycznoliterackich i artystycznych zabiegów podejmowanych w kontekście „obiegu dominującego”/„głównego nurtu”. Jak pokazywał Uniłowski, to właśnie on (a nie kanon) stał się rzeczywistym punktem odniesienia w hybrydycznym modelu życia literackiego – „schizofrenicznej krzyżówce”, w której jednocześnie żąda się od dzieła wartości artystycznej i poznawczej oraz medialności i popularności<sup>39</sup>.

W języku krytycznym Uniłowskiego takie ujęcie nie było niczym nowym, jeśli pamiętać o takich jego tekstach, jak *Skąd wiemy, kto jest ważny (w literaturze najnowszej)*<sup>40</sup> czy *Chcieliśmy rynku...*<sup>41</sup>, a także o napisanym wraz z Dariuszem Nowackim wstępie do antologii *Była sobie krytyka...*, w którym autorzy między innymi przyglądają się potyczkom różnych środowisk krytycznych z mainstreamem<sup>42</sup>. Tutaj jednak katowicki krytyk pokazuje też (na przykładzie środowiska warszawskiej „Lampy”), jak płynne w warunkach rynkowej i sieciowej rzeczywistości, kreujących nowy styl kultury literackiej, są przejścia z obiegu niszowego do dominującego. I jak – w konsekwencji – „artystowska nisza” (uchodząca do niedawna za swoisty bastion niekomercyjnej literatury i krytyki) traci swój idealistyczny charakter.

Uwagi na temat nowego stylu kultury literackiej (którego przykładem jest dla Uniłowskiego internetowy magazyn [kumple.blog.pl](http://kumple.blog.pl) i artystyczno-medialne strategie umożliwiające przej-

<sup>38</sup>Krzysztof Uniłowski, „Elitarni i popularni, głównonurtowi i niszowi”, w: *Kanon i obrzeża*, 79.

<sup>39</sup>Mainstream/główny nurt rozumiany jest przez Uniłowskiego szeroko – jako miejsce, z którego orzeka się o wadze/popularności poszczególnych dzieł, stosujące się do własnych norm i kryteriów.

<sup>40</sup>*Pogranicza* 5 (2003): 9–19. Uniłowski przekonywał tu na wielu przykładach, że krytycy ani nie rozpoznają, ani nie ustalają żadnych wartości. Pisał m.in.: „O tym, jaki pisarz jest ważny, jaka książka wartościowa, obaj, [krytyk i literaturoznawca] niezależnie od siebie, dowiadują się z tego samego źródła – giełdy, jaka funkcjonuje na przecięciu biznesu wydawniczego, wpływowych mediów, koniunktur ideologicznych oraz politycznych, obowiązujących snobizmów i kulturalnych mód. Wpływy owej giełdy wydają się przemożne, a jej werdykty – niepodważalne. Wszelako ma ona dość szczególny status. Jej siła nie wynika z żadnego autorytetu, lecz przeciwnie – z anonimowości natrętnych, zwielokrotnionych do nieskończoności, rezonujących bez końca powtórzeń. Werdykty tej instancji docierają do nas jako fama, dobiegająca zewsząd pogłoska o tym, że *Prawiek* Olgi Tokarczuk podoba się wszystkim, że należy czytać Pilcha, że prozatorski debiut Jerzego Sosnowskiego będzie wydarzeniem, a powieść Doroty Masłowskiej to objawienie”, [https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/10400/3/Unilowski\\_Skad\\_wiemy\\_kto\\_jest\\_wazny.pdf](https://rebus.us.edu.pl/bitstream/20.500.12128/10400/3/Unilowski_Skad_wiemy_kto_jest_wazny.pdf) (dostęp 2.08.2022).

<sup>41</sup>*Teksty Drugie* 1/2 (2002).

<sup>42</sup>Analizując rolę mediów w życiu literackim lat 90., piszą: „Po roku 1989 inteligencja humanistyczna, która należała do grup obciążonych w najwyższym stopniu kosztami przemian ustrojowych, przestała wyznaczać poziom aspiracji kulturalnych społeczeństwa. Przestała również określać hierarchie literackie i wzorce kulturowe” [Nowacki, Uniłowski, „Do Czytelnika”, 23].

ścia między obiegami) oraz szerzej – sposób opisu schizofrenicznego modelu życia literackiego traktować można jako inny (niż wspomniany przeze mnie przy okazji tekstów Czaplińskiego) punkt dojścia dyskusji wokół kanonu. Jest nim wybór innych, bardziej adekwatnych do warunków kulturowych przemian i aktualnego stanu życia literackiego, kategorii i punktów odniesienia.

### 3.

W politycznych i rynkowych realiach drugiej dekady XXI wieku kanon przestał być istotnym czy chociażby poręcznym pojęciem w krytycznoliterackich sporach o literaturę i krytykę. O ile polityczne decyzje dotyczące kanonu lektur szkolnych wciąż budzą kontrowersje, a w obiegu medialnym przy różnych okazjach (rocznicowych, jak tworzenie kanonu na koniec wieku, czy w nazwach serii wydawniczych mających zwiększyć poczytność książek) ponawiane są zabiegi przeformułowywania kanonu<sup>43</sup>, o tyle w dyskusjach i tekstach krytycznych podejmujących problematykę wartościowania i literackich hierarchii miejsce kanonu jako punktu odniesienia przejął mainstream i inne kategorie, bardziej adekwatne do heteronomicznego charakteru pola literackiego. Wpłynęły na to zarówno mocne podziały na wspólnoty ideowo-intelektualne, pogłębiające się nie tylko z powodów politycznych, ale też w wyniku procesów generowanych przez cyfryzację i media społecznościowe, jak i postępujące procesy usieciowienia i umasowienia, zmieniające nie tylko układy i relacje w polu literatury, ale i samą literaturę.

Jedną z niewielu znanych mi prób przywrócenia kanonu do krytycznej debaty było zaproszenie do drugiej edycji konkursu „Krytyk z uczelni” opublikowane na stronie Biura Literackiego wiosną 2015 roku pod hasłem „Wielki kanon” – z apelem o stworzenie nowego kanonu „na miarę naprawdę nowego czytelnika”<sup>44</sup>. Zarówno zaproszenie do tej debaty i rozpisane w nim zagadnienia problemowe, jak i większość z dwudziestu opublikowanych tekstów studenckich wpisują się w tradycyjne ujmowanie kanonu jako zbioru dzieł uznawanych za ważne (stąd wypowiedzi dotyczące pożądanej obecności określonych nazwisk i gatunków w kanonie lektur czy kwestia zmiany nastawienia nauczycieli do literatury współczesnej). W praktyki lat 90. wpisywało się dodatkowe pytanie organizatorów debaty o „znaczenie książek wydawanych przez Biuro Literackie w rewolucjonizowaniu kanonów i hierarchii obowiązujących w polskiej literaturze”, wynikające z przekonania – jak pisze Przemysław Rojek w podsumowaniu – że „działalność Biura i jego Fortów/Portów od samego początku zorientowana była na przeoranie obowiązujących w głównym nurcie polskiego życia literackiego hierarchii, na zdetronizowanie dykcji, którą jeden z krytyków [...] nazwał «elito-poezją»”<sup>45</sup>.

<sup>43</sup>Zob. np. komentarz Justyny Sobolewskiej do „Literackiego kanonu na 100-lecie niepodległości” opublikowanego w 2018 r. na łamach „Polityki”, na podstawie propozycji wytypowanych przez „grono ludzi kultury”: „Tymczasem kanon jest potrzebny – również po to, żeby dyskutować, zmieniać go, rewidować. Tak właśnie traktujemy przygotowaną przez nas listę polskich lektur z ostatniego stulecia – **jako propozycję nowej rozmowy o narodowym kanonie**. Z uwzględnieniem wielu autorów i dzieł niedocenionych” (podkreślenie autorki) (Justyna Sobolewska, „Literacki kanon na 100-lecie niepodległości”, *Polityka*, 23.10.2003, <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/1768460,1,literacki-kanon-na-100-lecie-niepodleglosci.read>).

<sup>44</sup>Przemysław Rojek, „Wielki kanon”, <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/debaty/wielki-kanon/>.

<sup>45</sup>Przemysław Rojek, „Wielki kanon – podsumowanie”, <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/debaty/wielki-kanon-podsumowanie/> (dostęp 2.08.2022).

W kilku wypowiedziach opublikowanych w ramach tej debaty pojawiają się też wątki, związane z problematycznością kanonu i wartościowania w świecie, w którym oczywistością jest zarówno utowarowienie kultury (znani pisarze jako dobrze skonstruowane marki), jak i przekonanie o „lokalności” autorytetów<sup>46</sup>. O anachroniczności pojęcia kanonu pisał Krzysztof Sztafa, kończąc analizę słownikowej definicji tego pojęcia konkluzją, że nie sposób wyodrębnić „zapewniających kulturową ciągłość” estetycznych dominant bez popadania w wykluczającą arbitralność. Postulował przy tym poszukiwanie nowych kategorii opisu dla nowej poezji i przekonywał, że w zderzeniu z wielością współczesnych poetyk „pojęcie wartości (literackiej, estetycznej, ale też «wartości» jako takiej) po prostu nie oferuje już żadnego konstruktywnego punktu odniesienia”<sup>47</sup>.

Symptomatyczna dla młodych krytyków poezji wydaje się też wypowiedź Jakuba Skurtysa nakłaniającego w trakcie debaty dotyczącej projektowanej w 2010 roku przez Biuro Literackie serii „Poezja polska od nowa” do tego, by „wystrzegać się kanonu – tak starego, jak i nowego, tego potencjalnie tworzącego się wraz z serią”. W jego przekonaniu polskiej poezji nie jest potrzebny ani nowy kanon, ani drastyczne przewartościowania, a jeśli „coś ma dziać się niejako «od nowa», musi ten swój niepokorny gest «porządkowania i wyboru» kierować właśnie przeciw tradycji [...]”. Stawką tego przedsięwzięcia ma być bowiem nie historyczne wartościowanie lepszych czy gorszych wierszy, ale wybór tego, co dziś istotne i atrakcyjne. Jak pisze krytyk: „nie chodzi tu o nowy kanon, a dobór odbywać się będzie nie tyle wbrew kanoniczności, co po prostu całą sprawę ominie, długim, poetyckim łukiem”<sup>48</sup>.

Właśnie to „omijanie” – nie tyle więc kwestionowanie kanonu, ile brak zainteresowania i dokonywanie własnych wyborów wydają mi się charakterystyczną strategią tego pokolenia krytyków<sup>49</sup>. Jeśli w ich tekstach pojawia się kanon, to w znaczeniu tradycji postrzeganej nie tyle jako miara wartości, ile jako zbiór konwencji literackich stanowiących pewną płaszczyznę porozumienia. O symptomatycznym statusie tego pojęcia świadczyć mogą znamienne retoryczne chwytliwy:

<sup>46</sup> „Przede wszystkim współczesna wartość literacka nie może opierać się na obiektywnym autorytecie [...] Jesteśmy demokratami, jesteśmy kapitalistami. Poeta, stowarzyszenie, pismo literackie, środowisko, impreza – to wszystko to z większym lub mniejszym smakiem skonstruowane brandy. Z różnymi grupami docelowymi, innymi strategiami marek” – pisze Zuzanna Sala, pokazując anachroniczność konceptów Jarzębskiego z tekstu *Metamorfozy kanonu* (Zuzanna Sala, „Kanon: wartość, estetyka, prawda”, <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/debaty/kanon-wartosc-estetyka-prawda/>) [dostęp 2.08.2022]).

<sup>47</sup> Krzysztof Sztafa, „«Why so real?». Nowa poezja i rzeczywistość alternatywna”, <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/debaty/why-so-real-nowa-poezja-i-rzeczywistosc-alternatywna/>.

<sup>48</sup> Skurtys jest przekonany, że pytania o możliwe przewartościowanie polskiej poezji i zbudowanie nowego kanonu są równoznaczne z wejściem na „poziom wojennej retoryki rynkowej” i właściwie porzuceniem samej poezji. Ma też wątpliwości co do potrzeby i sensowności dokonywania wymiany nazwisk w kanonie („tzw. kanonie”). Jakub Skurtys, „Nie(do)czytani”, <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/debaty/niedoczytani/>.

<sup>49</sup> Mam tu na myśli wrocławsko-katowickie środowisko lewicujących krytyków poezji, deklarujących pokoleniową i grupową więź opartą na wspólnocie przekonań. (Monika Głosowicz, Paweł Kaczmarek, Marta Koronkiewicz, Dawid Kujawa, Jakub Skurtys). W interesujący sposób podejmują oni m.in. kwestie zaangażowania/polityczności oraz prawomocności krytyki. W kontekście pożądanej przez nich wspólnotowości jeszcze ciekawiej jawi się manifestowana obojętność wobec kanonu jako istotnej kategorii. Por. m.in. Karol Poręba, „Czas pokoleń. Pokolenia literackie i tożsamość ponowoczesna”, *Śląskie Studia Polonistyczne* 1 (2019): 276–305; Jakub Skurtys, „Strategie niezaangażowania, czyli jak przeczekać zwrot polityczny”, w tegoż: *Wiersz... i cała reszta. Rozważania o poezji i krytyce po 1989 roku* (Kraków: Universitas, 2021).

Jeśli od dziś zacniemy (właśnie: my? jacy my?) czytać Ważyka i Wata zamiast Białoszewskiego czy Różewicza, pozostanie to oczywiście takim samym przeoczeniem, jak ich obecny brak w tzw. „kanonie”<sup>50</sup>.

Przykładem niech będzie – by sięgnąć do tak zwanego kanonu – Whitmana rozumienie demokracji, i to, jak wpłynęło ono na konstrukcje zdań poety uprzywilejowując enumerację [...] oraz zdania podrzędnie złożone [...]<sup>51</sup>.

Specyficzną konstrukcję („tzw. kanon”) można by uznać za retoryczny drobiazg, gdyby lekceważyć językowe wyrefinowanie i przemyślaną strategię autorów tych wypowiedzi. Dlatego traktuję je raczej jako konsekwencję określonej postawy krytycznej. „Tak zwany” to konstrukcja używana albo przy wprowadzaniu nie do końca znanego terminu (przywołująca ogólnie przyjęte i rozpowszechnione określenie), albo wówczas, gdy chce się zaznaczyć swój dystans do danego pojęcia, zwrotu czy sformułowania<sup>52</sup>. Mam wrażenie, że w przypadku przywołanych tu krytyków w grę wchodzi jednocześnie obie okoliczności – przywołania rozpowszechnionego określenia po to, by zaznaczyć własny dystans. W tym brzmieniu kanon to kanon, który – jednocześnie – jakoś istnieje (skoro go przywołujemy/możemy przywołać w razie potrzeby – bo nikt nie kwestionuje zasady szkolnego/universyteckiego kanonu lektur) i nie istnieje (w takim uniwersalnym znaczeniu, jaki się mu tradycyjnie przypisuje), bo oczywiste są jego rozmaite – klasowe, rynkowe, polityczne, estetyczne, środowiskowe – uwarunkowania, podobnie jak – w przekonaniu krytyków – oczywista jest znikoma użyteczność tego pojęcia dziś.

<sup>50</sup>Skurtys, „Nie(do)czytani”.

<sup>51</sup>Paweł Kaczmarski, „Wyrastanie z wielogłosu”, w tegoż: *Wysoka łączliwość. Szkice o poezji współczesnej* (Wrocław: Fundacja im. Tymoteusza Karpowicza, 2018), 240.

<sup>52</sup>„Co to znaczy tzw.?” <https://polszczyzna.pl/co-to-znaczy-tzw/> (dostęp 2.08.2022).

## Bibliografia

- Bagłajewski, Arkadiusz. „Od «zaniku centrali» do «centrali»”. W: *Kanon i obrzeża*, red. Inga Iwasiów, Tatiana Czerska, 97–122. Kraków: Universitas, 2005.
- Bakula, Bogusław. „Kanon, antykanon, postkanon w dyskursie o tożsamości kultur w Europie Środkowej i Wschodniej (1991–2011)”. *Porównania* 9 (2011): 13–43.
- Bloom, Harold. *Zachodni kanon. Książki i szkoła wieków*. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia, 2019.
- Borkowska, Grażyna. „Zeskrobać starą zaprawę z pomnika polskiej literatury (O «młodej» prozie kobiecej)”. W: *Sporne sprawy polskiej literatury współczesnej*, red. Alina Brodzka, Lidia Burska, 387–402. Warszawa: Wydawnictwo IBL, 1998.
- Była sobie krytyka. *Wybór tekstów z lat dziewięćdziesiątych i pierwszych*. Red. Dariusz Nowacki, Krzysztof Uniłowski. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2003.
- „Co to znaczy tzw.?” <https://polszczyzna.pl/co-to-znaczy-tzw/> (dostęp 2.08.2022).
- Czapliński, Przemysław. „Kanon”. W tegoż: *Polska do wymiany*, 227–276. Warszawa: W.A.B., 2009.

- -- „Polityka literatury, czyli pokazywanie języka”. W: *Polityka literatury. Przewodnik Krytyki Politycznej*. Oprac. zbiorowe, 6–39. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 2009.
- -- *Ruchome marginesy*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2000.
- Galant, Arleta. „Na falach, łądach, marginesach. O metaforach i możliwościach feministycznej historii literatury”. *Forum Poetyki*, jesień 2017. <http://fp.amu.edu.pl/na-falach-ladach-marginesach-o-metaforach-i-mozliwosciach-feministycznej-historii-literatury/>.
- Gawin, Dariusz. „Kłopoty z literaturą”. *Ex Libris* 49 (1994): 3–4.
- Głowiński, Michał. „Kanon”. W: *Słownik terminów literackich*, red. Janusz Sławiński, 234. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2002.
- Guillory, John. *Cultural Capital. The Problem of Literary Canon Formation*. Chicago and London: University of Chicago Press, 1993.
- Iwasiów, Inga. *Gender dla średniozaawansowanych. Wykłady szczecińskie*. Warszawa: W.A.B., 2008.
- -- *Rewindykacje. Kobieta czytająca dzisiaj*. Kraków: Universitas, 2002.
- -- „Wokół pojęć: kanon, homoerotyzm, historia literatury”. *Katedra* 1 (2001): 98–122.
- -- „Wstęp”. W: *Kanon i obrzeża*, red. Inga Iwasiów, Tatiana Czarska, 7–9. Kraków: Universitas, 2005.
- Janion, Maria. „Zmierzch paradygmatu”. W tejże: *Czy będziesz wiedział, co przeżyłeś*, 4–11. Warszawa: Sic!, 1996.
- Jarzębski, Jerzy. „Metamorfozy kanonu”. *Znak* 7 (1994): 12–17. Przedruk w: *Apetyt na przemianę. Notatki o prozie współczesnej*. Kraków: Wydawnictwo Znak, 1997.
- -- „Sceptycznie o sceptycyzmie”. *Znak* 11 (1998): 136–139.
- -- „Wartościowania w sieci kultury”. *Znak* 7 (1998): 8–15.
- Kaczmarski, Paweł. „Wyrastanie z wielogłosu”. W tejże: *Wysoka łączliwość. Szkice o poezji współczesnej*, 234–243. Wrocław: Fundacja im. Tymoteusza Karpowicza, 2018.
- „Kanon albo o tym, czego nie widać”. Rozmowa z Przemysławem Czaplińskim prowadzona przez Joannę Bednarek i Dawida Gostyńskiego. <https://www.zamekczyta.pl/kanon-albo-o-tym-czego-nie-widac-rozmowa-z-przemyslawem-czaplinskim/>.
- „Krytyka i jej kryteria”. *Znak* 7 (1998).
- Nowacki, Dariusz. „Szczypa sceptycyzmu”. *Znak* 7 (1998): 16–21.
- -- *Zawód: czytelnik. Notatki o prozie polskiej lat 90.* (Kraków: Wydawnictwo Znak, 1999).
- Nowacki, Dariusz, Krzysztof Uniłowski. „Do Czytelnika”. W: *Była sobie krytyka. Wybór tekstów z lat dziewięćdziesiątych i pierwszych*, red. Dariusz Nowacki, Krzysztof Uniłowski, 7–42. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2003.
- Poręba, Karol. „Czas pokoleń. Pokolenia literackie i tożsamość ponowoczesna”. *Śląskie Studia Polonistyczne* 1 (2019): 276–305.
- Prokop, Jan. „Kanon literacki i pamięć zbiorowa”. *Arcana* 5 (1995): 42–49.
- Rojek, Przemysław. „Wielki kanion”. <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/debaty/wielki-kanion/>.
- -- „Wielki kanion – podsumowanie”. <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/debaty/wielki-kanion-podsumowanie/>.
- Sala, Zuzanna. „Kanon: wartość, estetyka, prawda”. <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/debaty/kanon-wartosc-estetyka-prawda/>.
- Skrendo, Andrzej. „Kanon i lektura”. W: *Kanon i obrzeża*, red. Inga Iwasiów, Tatiana Czarska, 65–74. Kraków: Universitas, 2005.
- Skurtys, Jakub. „Nie(do)czytani”. <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/debaty/niedoczytani/>.
- -- „Strategie niezaangażowania, czyli jak przeczekać zwrot polityczny”. W tejże: *Wiersz... i cała reszta. Rozważania o poezji i krytyce po 1989 roku*, 287–316. Kraków: Universitas 2021.
- Sławiński, Janusz. „Zanik centrali”. *Kresy* 2 (1994): 14–16. Przedruk w: *Prace wybrane*, t. 5: *Przypadki poezji*, 335–339. Kraków: Universitas, 2001.

- Sobolewska, Justyna. „Literacki kanon na 100-lecie niepodległości”. *Polityka*, 23.10.2003. <https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/1768460,1,literacki-kanon-na-100-lecie-niepodleglosci.read>.
- Sosnowski, Jerzy. „Bładaczka w krainie leguinów”. *Ex Libris* 50 (1994): 12.
- Stala, Marian. „Coś się skończyło, nic się nie chce zacząć”. *Tygodnik Powszechny* 2 (2000): 1, 14.
- Sztafa, Krzysztof. „«Why so real?». Nowa poezja i rzeczywistość alternatywna”. <https://www.biuroliterackie.pl/biblioteka/debaty/why-so-real-nowa-poezja-i-rzeczywistosc-alternatywna/>.
- Śliwiński, Piotr. „Inna krytyka?”. *Znak* 7 (1998): 22–28.
- – –. „Kanon, hipoteza konieczna”. W: *Kanon i obrzeża*, red. Inga Iwasiów, Tatiana Czerska, 85–96. Kraków: Universitas, 2005.
- – –. „Sieć czy więź”. W: *Przygody z wolnością. Uwagi o poezji współczesnej*, 35–45. Kraków: Wydawnictwo Znak, 2002.
- Śmieja, Wojciech. „Kanon i kanony, czyli jak rozumieć pojęcie «literatura homoseksualna»?”. *Teksty Drugie* 1/2 (2008): 96–116.
- Uniłowski, Krzysztof. „Chcieliśmy rynku...”. *Teksty Drugie* 1/2 (2002): 259–268.
- – –. „Elitarni i popularni, głównonurtowi i niszowi”. W: *Kanon i obrzeża*, red. Inga Iwasiów, Tatiana Czerska, 75–84. Kraków: Universitas, 2005.
- – –. *Kup pan książkę! Szkice i recenzje*. Katowice: Wydawnictwo FA-art, 2008.
- – –. *Skądinąd. Zapiski krytyczne*. Bytom: Kwartalnik Literacki „FA-art”, 1998.
- – –. „Skąd wiemy, kto jest ważny (w literaturze najnowszej)”. *Pogranicza* 5 (2003 nr 5): 9–19.
- Walas, Teresa. *Zrozumieć swój czas. Kultura polska po komunizmie. Rekonesans*. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2003.
- Warkocki, Błażej. „Skradziony list, czyli homoseksualna tajemnica wobec kanonu literatury polskiej”. W: *Kanon i obrzeża*, red. Inga Iwasiów, Tatiana Czerska, 295–307. Kraków: Universitas, 2005.
- Werner, Andrzej. „Otwórzmy okno”. *Więź* 4 (2003): 9–14.
- Zawada, Andrzej. „Co ja tutaj robię?”. *Znak* 9 (1993): 104–110.



# SŁOWA KLUCZOWE:

kanon

**ABSTRAKT:**

W artykule podjęto rozważania na temat pojęcia kanonu w praktyce krytycznoliterackiej ostatniego trzydziestolecia. Odwołując się do toczących się wówczas debat społecznych i krytycznych oraz do używanych w nich różnych definicji kanonu, autorka pokazuje konteksty i reperkusje jego poruszenia (demontażu, rekonstrukcji). Nie tracąc z oczu zasadniczego faktu, że rozumienie kanonu przekłada się na sposób myślenia o literaturze oraz roli/powinnościach/możliwościach krytyki literackiej, analizuje zarówno cele, jak i sposoby używania tego pojęcia. A także okoliczności, w których w dyskusjach i tekstach krytycznych, podejmujących problematykę wartościowania, literackich hierarchii czy zadań krytyki, miejsce kanonu jako punktu odniesienia przejął mainstream i inne kategorie, bardziej adekwatne do heteronomicznego charakteru pola literackiego.

## KRYTYKA LITERACKA

w a r t o ś c i o w a n i e

### **NOTA O AUTORCE:**

Dorota Kozicka – literaturoznawczyni, profesorka Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierowniczka Katedry Krytyki Współczesnej na Wydziale Polonistyki UJ. Główne obszary zainteresowań badawczych to krytyka literacka i literatura najnowsza. Opublikowała między innymi: *Krytyczne (nie)porządki. Studia o współczesnej krytyce literackiej w Polsce* (2012); *Konstelacje krytyczne*, tom I: *Teorie i praktyki*, tom II: *Antologie* (2020, we współpracy z Moniką Świerkosz i Katarzyną Trzeciak).